Numer 81. **Lwów dnia 8. Kwietnia 1871 — Sobota.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księstwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 8. kwietnia.

Obawy nasze wyrażone w jednym z poprzednich numerów, zaczynają niestety zyskiwać faktyczną podstawę. Za bezwzględne postępowanie z wziętymi do niewoli powstańcami, chcą mężowie rewolucyi paryskiej wziąść straszny odwet na nieszczęśliwych mieszkańcach Paryża Że zaś na czele bezbożnej rewolucyi stoją ludzie bez religii i serca, którym papież i duchowieństwo są prawdziwą solą w oku, przeto niedziw, że na pierwszym planie proskrybowanych stoi arcybiskup paryski i duchowni, a pierwszemi przedmiotami rabunku rozbestwionego motłochu są kościoły (patrz ostatnie wiad.). Śmiałe i energiczne występowanie przeciw haniebnemu rokoszowi, które niedawno podziwialiśmy w organie nieustraszonego Veuillota, może być, że i tego najdzielniejszego szermierza świętej sprawy katolicyzmu zawiedzie pod miecz katowski; czerwona rewolucya rada pozbywać się ludzi, których cnoty rażąco odbijają od jej występków i zbrodni...

Lecz rzuceniem się w pierwszej linii na kościół i jego instytucye, mordowaniem kapłanów i zaborem dóbr kościelnych, burzeniem świątyń pańskich i znieważeniem rzeczy świętych, pozyska sobie rewolucya paryska niezawodnie licznych i gorliwych zwolenników. Zapomną jej nowomodni liberały wszystkich bezeceństw i okropności, wytłómaczą jej oczywistą zdradę kraju, kto wie, może nawet apoteozować ją będą — za to, że energicznie wprowadza w czyn ich ulubione teorye, że z straszliwą bezwzględnością zabiera się do zaprowadzenia piekła na ziemi. Oto już i nasze lwowskie dzienniki, te nawet, które z początku rokosz paryski potępiały, nikną powoli i powoli umilkają, z lekka tylko prześlizgując się po wydarzeniach, które należałoby piętnować całą potęgą zgrozy i oburzenia.

Gaz. Nar. ani rusz nie chce wierzyć doniesieniom wersalskim o porażkach bandytów — ot zwyczajnie tak to bywa, że człowiek nierad wierzy temu, czego nie pragnie. Paryskie telegramy znajdują u niej więcej wiary, a przynajmniej stawia je pod względem wiarogodności na równi z wersalskiemi. Jakaż to wzorowa objektywność, jakaż chwalebna pobłażliwość dla zbrodni, jakież piękne uprawnienie bandytyzmu z uczciwymi patryotami!

Organ zaś niemiecko-żydowski redagowany po polsku *Dz. polsk.* jak gdyby chciał naprawić pierwotne wystąpienie przeciw rokoszowi, od kilku dni jest zachwycająco objektywnym. Wszakżeż w Wersalu w s t e c z n i c y, w Paryżu l i b e r a ł y, jakżeż nie brać w obronę tych ostatnich, zwłaszcza odkąd uwięzili arcybiskupa, złupili kościół, znieważyli kapłanów! Ztamtąd bierz wzór narodzie! Nie powiedział tego wprawdzie organ tutejszej żydowszczyzny, ale milczenie jest często wymowniejszem od najgłośniej wypowiedzianego słowa. Strach pomyśleć, jakiej to wrzawy i hałasu sposobem prawdziwie oryentalnym, narobiłby ten organ gdyby przypadkiem w Paryżu zagrożono śmiercią żydowi jakiemu, nie mówimy już o rabunku. Byłby piękny temat do artykułów wstępnych, a rewolucyę przypisanoby niezawodnie „bezecnej intrydze Jezuitów i ultramontanów“.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu.

P o s i e d z e n i e z d n i a 31. m a r c a.

Po odczytaniu protokołu zawiadamia przewodniczący Zgromadzenie, że otrzymał list od p. Delesluze, w którym tenże składa swój mandat deputowanego. (Wrzawa, wykrzykniki.)

P r z e w. Uważam za nieodpowiednie godności Zgromadzenia powziąć uchwałę jakąkolwiek w sprawie tej obrazy, która jest bez niebezpieczeństwa i bez znaczenia; ograniczę się więc na przekazaniu tej dymisyi p. ministrowi spraw wewnętrznych.

G ł o s. Na takie rzeczy odpowiada się milczeniem.

D e p u t o w a n y dep Sommy daje wyraz skargom, dochodzącym go mianowicie z gminy Saint Sulpice, która w skutek wojennych kontrybucyj i rekwizycyj strasznie wiele ucierpiała; — deputowany czyni uważnym na fakt, że liczba wojsk niemieckich w jego okręgu wyborczym znacznie przewyższa liczbę mieszkańców.

L o r g e r i l prosi przewodniczącego komisyi dla inicyatywy, aby jak najprędzej wygotował sprawozdanie o projekcie sprawiedliwej repartycyi ciężarów okupacyjnych na departamenta przez nieprzyjaciela obsadzone i nieobsadzone.

B a t b i e zdaje sprawę o ustawie w sprawie wyborów municypalnych. Główne postanowienia takowej są następujące: Rząd wezwie w jak najkrótszym czasie wyborców do przedsięwzięcia nowych wyborów municypalnych. Głosowanie odbywać się będzie podług list wyborczych. Radcy municypalni mianowani będą na przeciąg lat pięciu, i w przeciągu tego czasu nie będą się odbywać nowe wybory chyba wtedy, gdy radzie municypalnej ubędzie jedna czwarta członków. W gminach, liczących mniej niż 6000 dusz, obierają wybrani radcy mera (burmistrza), który zapomocą dekretu może zostać odwołanym. — Rada municypalna Paryża będzie wybieraną także podług list wyborczych, i odbywać będzie na rok cztery posiedzenia, które jednakże nie mogą trwać dłużej niż dni dziesięć, z wyjątkiem tych, na których toczą się obrady nad budżetem. Te ostatnie posiedzenia mogą trwać sześć tygodni. Prefekci Sekwany i policyi mają prawo brać udział w posiedzeniach z głosem doradczym. Rada municypalna paryska zatrudniać się może tylko sprawami administracyjnej natury, o ile takowe oznaczone zostaną w ustawie. W razie przekroczenia kompetencyi szef władzy wykonawczej orzecze nieważność Do ważności wyborów potrzebną jest absolutna większość głosujących. Istniejące ustawy pozostają w swej mocy o ile obecnej się nie sprzeciwiają.

L a n g l o i s wnosi poprawkę do jednego z artykułów powyższej ustawy; przekazano ją komisyi.

Minister finansów, P o u y e r - Q u e r t i e r przedkłada wniosek w sprawie otworzenia kredytu na 72,500.000 franków dla budżetu z roku 1871, — kredytu tego wymagają preliminarya pokojowe. Minister żąda nagłości; — uchwalony projekt do ustawy przekazano biurom do zbadania.

R a n d o t żąda, aby komisyę finansową wybrano natychmiast.

P r z e w o d. Pan prezydent ministrów ma głos.

T h i e r s. Po kilku uwagach, odnoszących się do powyższej rozprawy, przechodzi mowca do sprawy aresztowania Rouhera i mówi między innemi: „Zagraniczne i niektóre francuskie dzienniki reprodukowały listy pochodzące od osobistości, które odgrywały za cesarstwa ważne role. Autorowie tych listów uskarzają się na postępowanie rządu z nimi Czynią nam zarzut, który stanowczo odeprzeć musimy, a to: żeśmy skazywali na wygnanie. Ja byłem wprawdzie wygnańcem, lecz nigdy nie wydawałem dekretów wygnania! (Bardzo dobrze!) Niech mnie Bóg broni od tego, bym miał zaczepiać ludzi, którzy piastowali wysokie godności, a dziś ich nie piastują: niech mnie Bóg broni od tego, bym miał hańbić rząd, który już nie istnieje, ale niech mnie broni oraz od tego, bym miał pozwolić, aby mi przypisywano akta samowoli, które daleko odpycham od siebie, i któremi pogardzałem przez całe życie. Znakomita osobistość, czcigodny p. Rouher, napisał do kilku dzienników list, który mam prawo nazwać obrażającym; opowiada w nim o rzeczach zupełnie nieprawdziwych, jak tego dowieść mogę W czasie, gdy w Paryżu działy się wiadome rzeczy wielkiej wagi, pojawiły się tam niektóre osobistości, które za cesarstwa zajmywały mniej lub więcej znaczne posady — chcę wierzyć, że stało się to przypadkiem.. (żywe protestacye na niektórych ławach).

Pozwólcie mi panowie, bym nie potrzebował więcej mówić, niż chcę powiedzieć (poruszenie). W czasach rozdrażnienia ludność bywa podejrzliwą, często nawet niesprawiedliwą. Kiedy ludność w Boulogne dowiedziała się o przybyciu p. Rouhera, powstało przed hotelem, w którym ten pan zamieszkał, ogromne zbiegowisko. Nadbiegł prefekt i tylko jego odwadze należy zawdzięczyć, że p. Rouher uszedł groźnemu niebezpieczeństwu i niegodnemu obejściu. Aby go uchronić przed ogólnem oburzeniem, chwycono się koniecznego środka tj. zaprowadzono go na stacyę policyi. Poleciłem sekretarzowi ministerstwa spraw wewnętrznych zarządzić szybkie dochodzenie i nakazałem mu, aby w razie pomyślnego dla p. Rouhera wypadku śledztwa, natychmiast wypuszczono go na wolność. Tak się stało i na własne jego żądanie odstawiono go do Belgii. A teraz zapytuję, czy za takie postępowanie zasłużyliśmy na zarzut „samowolnego działania?“ Jest to niegodziwie, być oskarżonym o akta samowoli przez ludzi, którzy się jej tak często dopuszczali, jak o tem historya surowy sąd wyda (głosy potwierdzenia na wszystkich ławach). Bądźcie panowie przekonani, że nigdy nie damy wam demoralizującego widowiska ludzi, wykonujących jako rząd to samo, co jako opozycya stawiali pod pręgierzem. Co się mnie tyczy, głośno wypowiadam, że nigdy czynić nie będę inaczej, jak podług tego, czego się trzymałem należąc do opozycyi. Nawet w chwilach przesilenia, które przebywamy, nie zaprę się doktryny całego mego życia, która brzmi: Nie czynić nic takiego, coby się sprzeciwiało sprawiedliwości i poszanowaniu dla ustaw.“

P r z e w o d n. Na porządku dziennym stoi dyskusya nad wnioskiem p. Brun, który brzmi następnie:

„Publiczni urzędnicy, którzy wzbraniali się służyć Prusakom, pobierać będą całkowitą albo częściową pensyę aż do dnia, w którym otrzymają posadę w właściwej ich zdolnościom gałęzi administracyjnej.“

Komisya wnosi odrzucenie tego wniosku. Na zapewnienie Pouyer-Quertiera, że rząd nie zaniecha starań, aby tym dzielnym ludziom dać wynagrodzenie, Zgromadzenie przechodzi nad wnioskiem do porządku dziennego.

Wiadomości z Rzymu.

Do *Czasu* piszą z R z y m u pod dn 31. marca. Dawno nie wzmiankowałem o Rosyi. I nic dziwnego, bo jestem w Rzymie, gdzie dziś Rosyi nie ma. Ale jest ona w najlepszych stosunkach z Italią, a ta jeszcze w lepszych z Rosyą. Warto jednak, żeby wiedziano o tym stosunku serdecznym między temi dwoma państwami, głównemi nieprzyjacielami Stolicy Apostolskiej.

Przychodzi mi mówić o tem z powodu przyjazdu posła moskiewskiego do Rzymu. Żaden z posłów zagranicznych we Florencyi, hiszpańskiego rozumie się wyjąwszy, nie otrzymał od swego dworu skazówki lub pozwolenia, aby za przeniesieniem stolicy do Rzymu i on się razem z nią przeniósł; owszem, niektórzy otrzymali rozkaz, aby tego nie

---

NASZE POWIEŚCI.

III.

Mówiliśmy w drugim ustępie tej rozprawki o niewłaściwym a nawet śmiesznym sposobie, w jaki zapatrują się niektórzy nasi powieściopisarze na tę klassę naszego społeczeństwa, którą pospolicie arystokracyą nazwano. Przy tej sposobności wspomnieliśmy także, jak nieodżałowaną jest szkodą, że na polu owej krytyki społecznej, której misyę przypisuje sobie także dzisiejsza powieść, nie pojawił się pisarz, coby bez uprzedzenia a surowo, bez kastowej socyalnej lub politycznej namiętności a przecież z stanowczym naciskiem potrafił dotknąć się wad szlachty naszej

Co głównie sprzeciwia się takiej pożądanej krytyce społecznej, to owa zaprawdę smutna okoliczność, że stanowiska, z jakiego pod tym względem wychodzićby należało, wielu naszych pisarzy zająć nie chce, a zaledwie najmniejsza ich cząstka zająćby nawet umiała. Skutkiem zapewne nieszczęsnej owej „małpomanii“, która z takim pospiechem importuje do nas najszaleńsze i najszkodliwsze nawet doktrynki hyper-czy pseudo-cywilizacyi zamorskiej, w sądach naszych o społeczeństwie, w wymaganiach, które doń stawimy, w pojęciach, które w nie wpoić-byśmy usiłowali, kierujemy się najczęściej formułkami i teoremami, podchwyconemi żywcem u najkrzykliwszych wartogłowów cudzoziemskich.

Niemasz najniedorzeczniejszej, najśmieszniejszej, najpotworniejszej nawet manii, niemasz najsmutniejszego nawet obłędu, któryby nie znalazł u nas zaraz skwapliwych naśladowców i propagatorów, zasługujących zaiste na nazwę *pecus imitatorum* w zupełnem tego słowa znaczeniu Tak się dzieje w życiu politycznem i społecznem, tak się również dzieje w literaturze. Nikt zważyć niechce, że każdy naród, a zwłaszcza naród z tak wybitną indywidualnością historyczną i obyczajową, jak polski, musi mieć osobne podstawy rozwoju i postępu, że żadna teoryjka, skoro nie ma usprawiedliwienia w całym dziejowym, organicznym procesie, na który wieki się składały, nie posiada ani racyi ani podstawy żadnej bytu, choćby ją wszyscy szarlatani i kuglarze wszystkich takzwanych stolic cywilizacyi otrąbili najwrzaskliwszemi puzonami blagi.

Słowacki wielką prawdę wypowiedział, gdy nazwał Polskę „małpą i papugą narodów“, choć z drugiej strony charakterystykę tę odnieśćby należało głównie do owej części naszego społeczeństwa, która do niedawna wszystkie egzageracye Słowackiego uważała za nieomylną ewanielię polityczną i poetyczną. Ta niedorzeczna, nędzna mania naśladownictwa sprawiła, że ustawicznie kłamiemy sobie, kłamiemy dziejom, kłamiemy idei i tradycyi naszej. Za przewodem arendatorów postępu, którzy jak handlarze bakalij, sprowadzają co tygodnia „świeże drożdże“ cudzoziemskich doktrynek — poszli także i niektórzy pisarze nasi. Już oni nie patrzą na swoje społeczeństwo własnem, polskim, nieuprzedzonem okiem, już im potrzeba lornetki paryskich blagerów lub zapylonych okularów niemieckiego sceptycyzmu. Są tacy, którym się koniecznie zachciewa patrzyć na kościół tak, jak się nań patrzy w powieści swej p. Garibaldi, na szlachtę tak, jak się na nią zapatrywać lubi ów literacki Bombastus Paracelsus Francyi z dewizą: *Sacrifie a la canaille, ô poête!* — na kobietę tak, jak ją pojmuje p. Dumas syn, rehabilitator *demi-mondu* a może nawet tak jak p Teophile Gautier, jak p. Feydeau, p. Arsène Houssaye lub Gutzków, autor *Fanny*.

Przy takim stanie rzeczy, jakżeż chcecie, aby pisarz jaki, co czerpać przywykł z szumów szarlatańskiej literatury obcej, potrafił podsłuchać tętna własnego społeczeństwa, wydobyć z dna jego jakąś prawdę, wskazówkę lub naganę? Jakże chcecie, aby dotykając się sukienki kapłańskiej, nie uważał jej za maskę ciemnoty i przewrotności, lub wspominając o szlachcie, nie widział w niej feudalnego upiora, czyhającego na krew i pot ludu?...

Wrócić nam jednak wypada do specyalnego przedmiotu dzisiejszych naszych aforyzmów o powieściopisarstwie. Powiedzieliśmy, że głównym powodem, dlaczego krytyka powieściowa tej części naszego społeczeństwa, którą nazwano zupełnie niestosowną już dziś nazwą arystokracyi, bywa fałszywą, niedołężną i zupełnie bezpłodną, jest niewłaściwie obrany punkt wyjścia w obserwacyi i charakterystyce. Z stanowiska ulicznego sankiulotyzmu, zaciętej nienawiści i demagogicznych mrzonek zagranicznych zapatrywać się nie można na klasę społeczną, która u nas była piastunką całych dziejów, przedstawicielką niegdyś wyłączną, dziś jeszcze najgłówniejszą narodowości.

Pisarz, któryby pragnął zasłużyć się swemu społeczeństwu zdrową a tem samem produkcyjną i zbawienną krytyką naszej szlachty, musiałby koniecznie wziąć sobie za zasadę główną, nie n e g a c y ę, ale affirmacyę, t. j. musiałby obrać za regulatora swej charakterystyki czy satyry owe szczytne, tylu wiekową tradycyą urobione pojęcie p o l s k i e g o s z l a c h e c t w a, które tak pięknie umieli wypowiadać nasi dawni pisarze. A trzeba przyznać, że cokolwiekbądź dałoby się słusznie powiedzieć o zdrożnościach stanu szlacheckiego za dawnych i nowszych czasów, pojęcie piękne i niespaczone szlachectwa najdłużej przechowywało się w Polsce, i podczas gdy w innych społeczeństwach pojęcie to nikczemniało do znaczenia wstrętnej buty i niesprawiedliwości, u nas zachowało było jeszcze swą nieskazitelność.

Pojęciem tem, jako miarą moralną uzbrojony a bystry spostrzegacz i pisarz, jakież obszerne, jakież wydatne znalazłby pole do dotkliwej, a trafnej, a sprawiedliwej krytyki! Taką miarą mierząc, iluż nie znajdzie Pigmejczyków między tymi, co mniemają, iż piastują dostojną myśl polskiego szlachectwa, iluż to karłom nie wykaże jasno, że niewarci podjąć herbowej tarczy swych pradziadów, iluż to lalek nie zredukuje do ich właściwej wartości, iluż to nie potrafi wyśmiać Pourceaugnac'ów, iluż to panków, wice-panków, pół-panków i podpanków nie przekona, że w tem, na czem zakładają ambicyę, prześcignie ich nie już lada *finanz-baron* z czupryną nieostygłą jeszcze po berłydku, ale lada *commi-voyageur* francuski, lada markier lub komedyant prowincyonalny!... Cały sekret polega na tem, aby w krytyce tej części społeczeństwa, którą nasza kochana tromtadracya zrobiła kozłem ofiarnym wszelkich nieszczęść i klęsk, miasto owego radykalnego *Ça ira, ça ira, les aristocrates a la lanterne!* wzięto sobie za godło nierównie wdzięczniejszą, nierównie godziwszą zasadę: *Noblesse oblige!* Pięknie to wyraża nasz Rej:

Szlachcic ma być jako szkło zawdy przezroczysty,
A od każdej makuły jako kryształ czysty!

Aby jednak przy traktowaniu takich kwestyi społecznych, jak takzwana kwestya naszej „szlachetczyzny“ (okropne słowo, obok którego ultrasy nasze stawią zaraz znak egzorcyzmu †††), należałoby rozumieć tradycyę przeszłości i umieć nawiązać zręcznie wątek jej do dzisiejszych wymagań czasu i stosunków. Tymczasem o nic podobno trudniej dziś u nas, jak o znajomość i choćby artystyczną tylko kontynuacyę staropolskiej tradycyi!... Z pisarzy, którzy przedziwnie ją rozumieli i z tak ujmującym wdziękiem odtwarzali, jedni nie żyją, drudzy umilkli... Wziął ją żywą i barwną w spuściźnie po rodzinie Rzewuski, autor S o p l i c y, znał ją Grabowski, odgadł ją z prawdziwie poetyczną intuicyą i odtwarzał Wincenty Pol, ujął w ramy dramatyczny Fredro... Umiał ją sobie przyswoić także autor O p o w i a d a ń N i e c z u j i, ale historyczna barwa jego powieści była bardziej artystyczną, niż żywą i oryginalną.

Aleź *horrendum!!* co mówimy! Znać tradycyę staropolską, „szlachecką“, „feudalną“, a co więcej szanować ją, pielęgnować i kochać!... toż to jedna z kapitalnych zbrodni narodowych, toż to zdrada postępu, wstecznictwo, Targowica! — toż to występek objęty najsurowszemi §§. kodeksu tromtadratycznego, zdrożność zapisana w słowniczku okropnych przestępstw, który ongi nieboszczyk *Dziennik Lwowski*, nasz niezapomniany papa D u c h é s n e ułożył *in usum* kacykatu opinii publicznej! Nasi wyłącznie uprzywilejowani fabrykanci i trafikanci postępu nie uznają ani historyi, ani tradycyi; wszakże historya zaczyna się od nich dopiero!

---

czynili. Jeden tylko poseł moskiewski otrzymał to polecenie odrazu. Moskwie bardzo spieszno, aby Italia zdeptała do reszty panowanie Papieża Owoż baron d'Uxkull poseł moskiewski przy dworze florenckim przybył przedwczoraj do Rzymu.

Po co i na co? było powszechne zapytanie. Jako odpowiedź przybywa naraz wiadomość, że król włoski jedzie do Neapolu i że ma się dni parę w Rzymie zatrzymać. Wyjaśni się to zatem, że poseł będzie tu w Rzymie służył urzędownie królowi włoskiemu jako świadek, poręczyciel, zatwierdziciel jego rządów, które za prawe rządy uważa, jak rządy moskiewskie w Polsce.

Dowodem i stwierdzeniem tej spólności Moskwy z Italią jest postępowanie Moskali tu przebywających. Jeszcze dawniej, za czasów papiezkich, byli propagatorami najczynniejszymi i pośrednikami konspiracyi w Rzymie. Teraz tryumfują ze zdobywcami i sympatyzują publicznie. Nie pisałem o tem w zimie, co tu dokazywali; dziś, kiedy rzecz sama na to naprowadza, wspominam o tych radościach moskiewskich na grobie, jak oni mówią, papieztwa. Odznaczał się w zabawach ks. Bariatyński, który dał kilka balów i otrzymał ten zasłużony i pożądany przez siebie zaszczyt przyjmowania u siebie księstwa Humbertów.

Takie są sympatye włoskie i to od obu krańców. Garibaldi i jego stronnicy bratają się i ściskają najserdeczniej z stronnikami moskiewskimi; rząd i książęta z książętami i rządem Italianissimi wolą jednego moskiewskiego nihilistę, aniżeli dziesięciu innych demagogów.

Dodać jeszcze muszę niektóre wiadomości, choćby dla zapobieżenia rozmaitym możebnym nieprawdziwym pogłoskom. Moskwa przez długi czas zachowywała względem Rzymu głuche milczenie, usprawiedliwione zerwaniem stosunków z jednej strony, złą wolą bez zamiaru poprawienia się z drugiej Aliści w tych dniach zdaje się, że znowu chce pewne kroki uczynić Jest to znak, że rzuca komuś nową rękawicę, że się chce z tyłu i u siebie zabezpieczyć, by gdzieś swobodniej w pole wyruszyć Sprawa czarnomorska wskazuje nam prócz tego kierunek tych zamysłów wystąpienia Więc słychać, że ma zamiar jakiegoś porozumienia się z Rzymem, uczynienia jakiejś propozycyi mianowania nowych biskupów, załagodzenia zkądinąd, zamazania ran i ciosów wciąż przez nią zakrwawianych, zawsze rozumie się po swojemu, obłudnie, fałszywie i z gorszemi jeszcze na przyszłość zamiarami. Dowiodła tego sto razy

Nie wierzcie ani na chwilę, aby tu w Rzymie dano się oszukać. Znają tu już Moskwę do szpiku kości. Więc z tego nic nie będzie. Ale przestrzegam, byście niczemu nie wierzyli.

Rzym 3 kwietnia.

(Vlkf.) Ojciec św. musiał się w końcu zdecydować rzucić tak długo zwlekaną klątwę na Ormian szyzmatyków. W brewe wystosowanem do Ormian katolików i do ich patryarchy Hassuna pod dniem 11 marca, a dziś dopiero publikowanem, potwierdza papież wyrok wyrzeczony już dawniej przez apostolskiego delegata, arcybiskupa z Tiany, mocą którego czterech biskupów, księży i laików zostało uznanych za szyzmatyków i obłożonych wielką ekskomuniką. Zaiste, czas był już największy chwycić się tej ostateczności, odszczepieńcy bowiem poszli tak daleko, iż ogłosili sobie z grona własnego nijakiego Jakóba Bathiariana biskupa Diarbekirskiego swym pseudo-patryarchą!

Wielka deputacya angielskiego kościoła przybyła już do Rzymu i dostąpiła zaszczytu iż wolno jej będzie przedstawić się Ojcu św Deputacya ta złożona z najwyższej arystokracyi W. Brytanii, również nominacya hr. d' Harcourt na posła francuskiego przy stolicy apostolskiej, syna owego ks. d' Harcourt, którego nieustraszonej odwadze zawdzięczamy ocalenie w r. 1848. Piusa IX, pobudza do wściekłości tutejszą prasę rewolucyjną, która od niejakiego czasu - pozbyła się resztek przyzwoitości i pewnie wypowiedziała wojnę temu wszystkiemu co uczciwe i prawe. Ojciec św., jego sekretarz stanu i reszta najznaczniejszych prałatów stają się codziennie przedmiotem coraz to niedorzeczniejszych wycieczek.

W ohydnej tej pracy sukursuje naszą prasę także i zagraniczne dziennikarstwo. Wypadki niestety zdają się sprzyjać naszym nieprzyjaciołom Opłakany stan Francyi, która nietylko że nie może pospieszyć z pomocą, lecz sama bezwładna leży u stóp zwycięzcy, niefortunny wynik rozpraw nad wnioskiem katolickich deputowanych w niemieckim parlamencie, bezmyślne postępowanie Döllingera, który w tak smutnych dla kościoła czasach nie waha się publicznie dawać zgorszenie, nie każą nam wprawdzie powątpiewać o zwycięstwie sprawiedliwej sprawy, wzbudzają jednakże na chwilę w sercach naszych jak najboleśniejsze uczucia. Ojciec św. cieszy się najlepszem zdrowiem, ceremonii atoli wielkotygodniowych wcale nie będzie, a Papież swe modlitwy odprawia w cichości w własnej prywatnej kaplicy, co więcej: nawet uroczyste *Miserere* nie będzie tą razą miało miejsca i bardzo słusznie: sposób bowiem w jaki się obecnie zachowują po kościołach, każe obawiać się najgorszych wycieczek złości sekciarzy. Widziałem bezbożników przechadzających się z nakrytą głową, z cygarem w ustach, z miną drwiącą po naszych bazylikach. Na podobne indywidua zaledwie 5ty odpada procent z mieszkańców Rzymu, a są to po większej części wyrzutki z całej Italii, a często i cudzoziemcy tej sorty z jaką pierwej niemieliśmy szczęścia zabrać znajomości. Wolni murarze i wolnodumcy rozbili tutaj główne swe kwatery i zamierzają w wielki piątek podobnym uszczęśliwić nas bankietem jaki miał miejsce w Pizie. W obec podobnego rozkiełzania moralnego, miło nam skonstatować że między Rzymianami nie tylko nie osłabia się duch chrześciański, lecz owszem wzmacnia się i hartuje. Utworzyło się tu stowarzyszenie „Societa per gli interessi cattolici" do którego prawie cała należy szlachta i przeszło 1000 czynnych i 10.000 wspomagających członków; stowarzyszenie to powstało za staraniem sławnego ojca Curci. Będzie on razem z msgr. Nardi wydawać nowy dziennik *La Voce della Verita* (głos prawdy). Dziennik ten będzie organem stowarzyszenia.

Mamy już i podatki, a z niemi konskrypcyę a to nie z jednego roku, lecz z dwóch naraz; możecie sobie wystawić ile to hałasu wywołały podobne ukazy tutaj, gdzie podatki były bardzo małe, a o konskrypcyi ani słyszano. Rzemieślnicy przez dziesięciokrotne niemal podniesienie podatków i zniesienie cła zostali przyprowadzeni do ruiny. Jeden z tutejszych znanych mi bankierów n. p. który za rządów papieskich płacił 500 fr. podatku, obecnie płaci 4 do 5000 fr. oprócz tego z powodu nader zawikłanych stosunków stemplowych musi umyślnego do tego trzymać urzędnika, który go kosztuje 3000 fr. tak że na rządzie Wiktora Emanuela zyskał 7000—7500 fr... straty.

Do tego wszystkiego czerwona republika wyziera zewsząd. Garybaldi i Mazzini pracują bardzo pilnie, a pierwszy z nich wystosował niedawno list do tutejszego klubu „Cavour," który znajdujemy w naszych republikańskich organach: Przyobiecuje on swą pomoc i przyjazd, celem uwolnienia Rzymu od kału duchownych Jest dużo takich co nic więcej nie wiedzą o republice jak tylko, że to coś nowego, a że z obecnego rządu nader są niezadowoleni, przeto życzą sobie jakiejkolwiek zmiany.

Zajmą się tutaj niedługo rozsprzedażą galeryi, muzeów, bibliotek będących nieporównaną ozdobą wiecznego miasta. Anglicy, Amerykanie i różnego rodzaju spekulanci, a przedewszystkiem żydzi, czatują już, aby unieść owe dzieła sztuki i nauk i ogołocić tem samem nasze miasto z najpiękniejszej jego ozdoby. Oto nowomodna miłość ojczyzny.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. (Dodatek do czerwonej księgi).

Wiener Abendpost publikuje następujące depesze:

Telegram. Hrabia Apponyi do hr. Beusta. Londyn, 8. sierpnia 1870.

„Rząd pruski uskarża się tu na zbrojenia i dyplomatyczne zabiegi Austryi. Rząd rosyjski podziela obawy, które wywołuje nasze stanowisko w Berlinie, ponieważ mogłoby ono zmusić Rosyę do zmodyfikowania jej neutralności. W interesie dobrego porozumienia między neutralnymi, i w celu zlokalizowania wojny, uprasza lord Granville Pana, byś się miał na baczności."

Depesza ta wywołała następującą odpowiedź:

Telegram. Hr. Beust do hr. Apponyi.

Wiedeń 9. sierpnia 1870.

„Podziękuj pan ślicznie lordowi Granville, za jego dobrą radę, którą zawsze umiem cenić — lecz racz go Pan zrobić uważnym, że nasze militarne przygotowania — które zważywszy nasze położenie geograficzne, muszą mu się wydać bardzo usprawiedliwionemi w porównaniu z temi, które Anglia przedsiębierze — miały zawsze tylko charakter i cel obronny. Jestem bardzo szczęśliwym słysząc, że mówi o porozumieniu między neutralnymi, i proszę Pana oświadczyć mu, że skłaniamy się ku temu w zupełności, gdyż wolni jesteśmy od wszelkich obowiązków."

Francya. (Wojna domowa we Francyi).

Coraz silniejszą, coraz namiętniejszą staje się walka między Wersalem a Paryżem. Po pierwszych małych utarczkach nastąpiło starcie dnia 2. b. m. w którem czerwoni zupełną ponieśli klęskę. Powstańcy, którzy obsadzili gościniec prowadzący do Courbevie zostali odparci i musieli w popłochu cofnąć się do miasta.

O tej potyczce tak powiada naoczny korespondent *Timesa*:

Dzisiejszego poranku zaszło pierwsze ważniejsze starcie między wojskami wersalskiemi a powstańcami. Walka skończyła się niekorzystnie dla komunistów, skoro ci ostatni cofnąć się musieli Według tego co tam widziałem i słyszałem rzecz tak się miała: Około 10.000 żołnierzy wersalskich posunęło się częścią przez Rueil, częścią przez St. Cloud i skoncentrowało się koło Courbevoie, w które to strony komuna od niejakiego czasu gromadziła znaczne siły wojskowe. Żadna strona nie chciała być zaczepną i dopiero przypadkowy strzał dał hasło do walki. Komuniści opowiadają, że ten strzał, który zabił oficera powstańczego, pochodził od wojsk wersalskich, te ostatnie znowu wskazują naocznych świadków, którzy utrzymują, że strzał pierwszy dał żołnierz komuny; od strzału tego zginął doktor parlamentarz wersalski.

Komunistów zmuszono cofnąć się do Courbevoie, które to stanowisko zajmowali przez chwilę strzelając z okien poobsadzanych domów. Wkrótce atoli wyparto ich ztąd ogniem działowym z Mont-Valerien. Powstańcy nie mieli artyleryi, cofnęli się przeto na most pod Neuilly, zkąd dość długo silnym nieprzyjaciela prażyli ogniem, w końcu atoli musieli ustąpić i cofnąć się pod bezustannym ogniem artyleryi wersalskiej do Paryża, którego bramy za sobą zamknęli. Straty powstańców, podają na 200. Zdaniem mojem liczba ta jest przesadzoną. Co się mnie tyczy, widziałem tylko 9 zabitych, a między tymi 5 rozstrzelanych przez wojska wersalskie.

Cyfrę gwardyi narodowej biorącej udział w tej potyczce podają najrozmaiciej. Są którzy twierdzą że było jej tylko 2000, inni zaś oceniają ją na 8000 żołnierza.

Zdaniem mojem w walce wzięła udział trzecia część wojska wysłanego z Wersalu i około 2000 gwardzistów. Wojska wersalskie miały kartaczownice. W Paryżu ogromne panuje wzburzenie, i ogólnie wiedzą o tem, że komunistyczni jenerałowie w nocy, lub jutro rano rozpoczną kroki zaczepne przeciw Wersalowi, i że w tej chwili wielkie masy gwardyi i artyleryi maszerują już na stanowiska zkąd przez atak wyruszą. Na większych gościńcach prowadzących do Neuilly nie masz wojsk wersalskich, lecz za to obsadzili one przyległe domy nader silnemi oddziałami. Zachowanie się wojsk było ze wszech miar godnem pochwały.

Wojska wersalskie, a właściwie jenerał Vinoy popełnił wielki błąd, iż nie ścigał nieprzyjaciół po za most Neuilly; gdyby był to uczynił, wojska wersalskie mogłyby były pędzić nieprzyjaciela aż pod Arc de Triomphe i już dnia 2. b. m. obsadzić jednę część miasta. Popłoch i demoralizacya w skutek tej klęski byłyby tak wielką między powstańcami, iżby nawet nikt nie pomyślał o energiczniejszej nieco obronie.

O wiele i znacznie Straszniejszem atoli było starcie d. 3. b. m. Nie potyczka to, ale formalna bitwa, w której tysiące rannych i zabitych pokryło pobojowisko zroszone krwią bratnią. Nie mamy jeszcze szczegółów o tej nieszczęsnej walce. Wersal zachowuje milczenie, a depesze paryskie z d. 4. b. m. są tak zagmatwane iż z takowych nieda się nic pewnego wywnioskować. Najświeższy telegram paryski mówi nam tylko o ogniu artyleryjskim między Meudon a Clamart, ponieważ atoli inna depesza wspomina o silnej kanonadzie w kierunku Rueil, przeto zdaje się, że powstańcy i tutaj się pokazali. O ile można wykombinować z depesz z różnych stron odebranych, to zdaje się że powstańcy w trzech kolumnach wysunęli się z Paryża. Zamiarem ich było na trzech różnych punktach zaatakować siedzibę rządu i Zgromadzenia narodowego. Prawe skrzydło zamierzało przez Neuilly i Rueil dotrzeć do Wersalu, centrum posuwało się drogą najkrótszą, bo przez Sevres, lewe skrzydło miało w planie przez Chatillon i Plessis-Piquet dostać się w oznaczone miejsce. Dwie części armii powstańczej posuwało się pod zasłoną. Lewe skrzydło zostawało pod zasłoną fortów Vanvers i Montrouge, centrum opierało się o warownię Issy, co się zaś tyczy prawego skrzydła, to powstańcy liczyli na to, że w Mont-Valerien, gdzie spodziewano się znaleźć licznych zwolenników, będzie ich oszczędzać i nie ośmieli się wymierzyć na nich swych dział.

Zaledwie jednak wojska powstańcze podsunęły się pod warownie, sypnięto z Mont-Valerien morderczym ogniem i rozbito tym sposobem całe prawe skrzydło, które w największym nieporządku cofać się poczęło w mury stolicy.

Najlepiej powiodło się lewemu skrzydłu. Choć zasłonięte takiemi fortami jak Issy, Vanvers i Montrouge i szańcami zbudowanemi przez Niemców pod Chatillon i Clamart, przywitała je artylerya ukryta w zamku Mendou tak silnym i stanowczym ogniem, że szeregi powstańcze nie tylko iż nie posunęły się naprzód, lecz chwiać się zaczęły i poszły śladem prawego skrzydła. Niepowodzenie prawego i lewego skrzydłą rozstrzygnęło o losie środka, który niesukursowany cofnąć się musiały do Paryża.

O potyczce tej mówią francuskie wieczorne dzienniki z d. 3. b. m.:

Główna utarczka zaszła na południu pod Chatillon i Fontenay-aux-roses. Flourens miał się tam dostać w niewolę w 8000 ludzi. Mont-Valerien jest w rękach rządu wersalskiego. Podejrzany dowódca tej warowni, został tej nocy usunięty Jeńców paryskich zaraz rozstrzelano. Mont-Valerien wielce przyłożył się do zwycięstwa. Straty Paryżanów są znaczne. Bitwa wypadła z korzyścią dla rządu wersalskiego. Napady Paryżanów rozbijały się głównie o dawniejsze okopy niemieckie.

O potyczce, jaka miała miejsce nazajutrz donosi depesza urzędowa z Wersalu z d 3 b. m wieczorem Rozdrażnieni wczorajszą utarczką rokoszanie chcieli znowu podstąpić ku Courbevoie i rzucili się tłumnie na Nanterre, Bougival i Rueil, jedna kolumna posunęła się ku Bezons-chateau i Croisy. Z brzaskiem otwarto z Mont-Valerien ogień na kolumny; granaty wpadając, w grupy rozganiały je. Rokoszanie szukali ocalenia w Nanterre. Bougival i Rueil i starali się uderzyć na pozycye nasze, ale sami zaczepieni przez 3 brygady i 2 baterye, pod ogniem działowym zmuszeni byli zaniechać tego. Gdy jenerał Vinoy zamierzył okrążyć ich jazdą Dupreila, pierżchli, zostawiwszy na pobojowisku zabitych i ranionych Byłato straszna porażka. Z drugiej strony liczni rokoszanie uderzyli pod Sevres. Meudon i Petit Bicêtre, ale piechota brygady Lamarquise i żandarmerya wtargnąwszy do Meudon, wyparły ztamtąd rokoszanów, którzy zostawili wielu zabitych na ulicach Żołnierze marynarki jenerała Brusta i brygada Derojut wzięły Petit Bicêtre w oczach Pothuau Na tej stronie dzień zakończył się bezładną ucieczką rokoszanów, którzy zostawili wielu zabitych a mało jeńców Dzień ten, który wielkie kosztował ofiary zaślepieńców dających się powodować łotrom, będzie rozstrzygającym dla losów powstania.

O walce z dnia 4. b. m. mówi depesza urzędowa: Powstańcy dziś znowu doznali nowej porażki: wojska z podziwienia godną natarczywością zdobyły redutę w Chattillon i obsadziły ją; przeszło 200 jeńców przyprowadzono do Wersalu. Dowódca legionu wzięty do niewoli. W samym Paryżu nie przyszło do starcia, jednak dostrzegać się daje przerażenie komitetu i jego zwolenników. Assy uwięziony jest przez swoich. Wszystko wróży rychłe i szczęśliwe rozwiązanie.

— (Odezwy rządu rewolucyjnego). Rząd powstańczy wydał następującą odezwę: „Obywatele! Bandyci wersalscy codziennie duszą albo rozstrzelają naszych jeńców. Nie minie godzina, żebyśmy nie otrzymali wiadomości o jakiem tego rodzaju morderstwie. Znacie winnych, są to żandarmi miastowi cesarstwa, rojaliści Charetta i Cathelineau, którzy wśród okrzyku: „niech żyje król!" i z białą chorągwią na czele idą na Paryż. Rząd wersalski staje poza prawami wojny i prawami ludzkości; będziemy zmuszeni uciekać się do odwetu, jeśli on nie przestanie pogardzać zwykłemi prawidłami wojny między ludami cywilizowanemi. Jeżeli nieprzyjaciele nasi chociaż jednego jeszcze z naszych żołnierzy zabiją, odpowiemy straceniem takiej samej albo podwójnej liczby jeńców. Zawsze wspaniały i sprawiedliwy, nawet w gniewie swoim, lud nienawidzi krwi jak nienawidzi wojny; ale ma obowiązek bronić się od dzikich zamachów wrogów swoich. Choćby to kosztowało wiele, oko za oko, ząb za ząb oddamy. (podp.)

Komuna Paryska.

Druga odezwa ogłoszona w *Journal offic.* opiewa: „Obywatele! Komuna paryska nie wątpi o zwycięstwie. Powzięła ona energiczne postanowienia Służba chwilowo odstępstwem i zdradą dezorganizowana, będzie natychmiast zreorganizowana. Czas będzie obrócony korzystnie dla bliskiego tryumfu waszego. Komuna liczy na was, tak jak wy możecie na nią liczyć. Wkrótce nie pozostanie nic innego rojalistom wersalskim, prócz hańby zbrodni ich. Wam pozostanie na wieki zaszczyt, żeście uratowali Francyę i republikę. Gwardyo narodowa! Komuna winszuje wam i oświadcza, iż zasłużyliście się ojczyznie" Proklamacya Clusereta z dn. 4. b. m. oznajmia, że kompanie polowe natychmiast będą reorganizowane. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze, począwszy od 7go kwietnia, pobierać będą żołd; członkowie Komuny odbędą dn. 7. b. m. na polu Marsowem przegląd Bataliony wojenne rekrutują się ze wszystkich nieżonatych obywateli od 17 do 35 lat.

Sprawy krajowe.

Wyciąg z protokołów 42 i 43 posiedzenia z r. 1870 i 1—6 posiedzenia Rady szkolnej krajowej z r. 1871. (Ciąg dalszy.)

Tytuł IV.

O płacach nauczycieli i innych służbowych korzyściach.

Art 56.

Roczne płace nauczycieli przy szkołach ludowych różnej kategoryi będą następujące:

a) przy szkołach wydziałowych samoistnych i w wyższych trzech klasach szkół tych, połączonych z elementarnemi 700 i 800 złr.
b) w niższych klasach szkół tych i przy szkołach elementarnych o czterech lub więcej nauczycielach 500 i 600 złr.
c) przy szkołach elementarnych o 3 lub 2 nauczycielach 400 i 500 złr.
d) przy wszystkich innych szkołach ludowych 300 złr.

Art. 57

Przy parzystej liczbie stałych posad otrzymuje połowa przy nieparzystej większa połowa wyższą a resztą niższą płacę.

Art 58.

Oprócz powyższej płacy będzie rada szkolna krajowa na przedstawienie rad okręgowych przyznawać nauczycielom za każde pięć lat nienagannej przy publicznych szkołach ludowych służby osobny dodatek pięcioletni, który dla nauczycieli w artykule 56 pod a i b. wymienionych ustanawia się na 50, dla nauczycieli pod c. tego artykułu na 30 a dla reszty na 20 zł.

Przyznawanie dodatku pięcioletnego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela, a wymierza się według tej kategoryi, do której należy nauczyciel w ostatnim roku pięciolecia, za które dodatek ma się przyznać.

Art. 59.

Dyrektor szkoły wydziałowej 8 klasowej pobiera oprócz stałej płacy nauczycielskiej 200, nauczyciel dyrygujący przy szkole wydziałowej samoistnej lub przy elementarnej o 4 przynajmniej nauczycielach 100, a przy szkole o 3 lub 2 nauczycielach 50 złr. rocznie za swe urzędowanie. Dodatek ten w licza się tylko rzeczywistym dyrektorom przy wymierzaniu emerytury.

Art 60.

Każda szkoła ludowa w której nauka religii wymaga 17 przynajmniej godzin tygodniowo będzie miała osobnego katechetę.

Rada szkolna krajowa wyznacza mu stosownie do zajęć jego płacę roczną 300—500 zł.

Art 61.

Płaca pomocnika nauczycielskiego bądź stale, bądź tymczasowo umieszczonego wynosi 6% przeciętniej płacy nauczyciela rzeczywistego szkoły, przy której pomocnik pełni służbę.

Płacę pomocnika zawiadującego stale szkołą filialną ustanawia się na 200 złr. rocznie.

Art. 62.

Każdemu dyrektorowi, nauczycielowi dyrygującemu, tudzież nauczycielom przy szkołach jednoklasowych i filialnych, należy się wolne pomieszkanie o ile możności w budynku szkolnym, a składające się dla pierwszego z 3 pokoi a dla reszty z 2 pokoi prócz kuchni i spiżarni.

W braku pomieszkania należy się im wynadgrodzenie, którego wysokość oznaczy rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku.

Art. 63.

Płaca nauczycielek wymierza się według tej samej skali, jak płaca nauczycieli, lecz z potrąceniem 20%.

Art. 64.

Nauczyciele przybrani i nauczycielki robót ręcznych będą pobierać stałe wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy rada szkolna okręgową w każdym szczególnym wypadku.

Art. 65.

Nauczycielom i pomocnikom tak rzeczywistym jak i tymczasowym nie wolno przyjmować takich zajęć pobocznych, któreby uwłaczały ich stanowi lub czyniły uszczerbek ich obowiązkom służbowym.

Przepis ten obowiązuje i nauczycielki.

Organistostwo: dziakowstwo, pisarstwo gminne i pokątne, a niemniej udzielanie korrepetycyi szkolnych są bezwarunkowo wzbronione.

Rada szkolna okręgowa wyznaczy przekraczającym ten zakaz termin sześciotygodniowy, w którym mają albo porzucić zatrudnienie wzbronione, albo ustąpić z posady.

Art 66

Czysty dochód z ogrodu, pól ornych, łąk, pastwisk i innych gruntów przydanych do szkoły, wykazany według zasad katastralnych, wlicza się po straceniu podatku gruntowego wraz z dodatkami do płacy nauczyciela. Zanim będzie ocenienie katastralne, ma rada szkolna okręgowa przy zakładaniu szkół lub przeistaczaniu ich w etatowe obliczać te dochody według orzeczenia znawców.

Art. 67.

Pensye nauczycieli i dyrektorów wraz z dodatkami wypłaca się z góry, emerytura zaś z dołu.

Tytuł IV.

O karach dyscyplinarnych i wydalaniu ze służby.

Art. 68.

Nauczyciela wykraczającego w czemkolwiek przeciw swym obowiązkom skarci sam dyrektor szkoły ustnie a w ważniejszych wypadkach rada szkolna okręgowa pisemnie, przy czem należy mu wskazać następstwa, na jakieby się naraził powtórnem przewinieniem. Rada zaś szkolna krajowa karze wykraczających nauczycieli według okoliczności w drodze dyscyplinarnej.

Art. 69.

Kary dyscyplinarne są następujące:

a) nagana;

b) odjęcie dyrekcyi lub przeniesienie na inną posadę i

c) zupełne oddalenie od służby.

Art. 70.

Naganę należy dawać na piśmie z groźbą użycia surowszych środków wrazie nowej przewiny. Po upływie 3 lat dobrego zachowania się nauczyciela traci dana mu nagana prawną doniosłość swoją.

(C. d. n.)

Kronika.

Lwów 8 kwietnia. Aleluja! Aleluja! — O, ileż to lubych wspomnień mieści w sobie to słowo zwłaszcza po przebytych czterdziestu dniach postu, po wielkim piątku, a co więcej po wielkiej sobocie, kiedy stoły zastawiają już święconem, kiedy powonienie nasze drażni zapach świeżo uwędzonej kiełbasy, kiedy nas nęci wspaniały widok bab i kołaczów, kiedy mazurki tak lubo uśmiechają się do nas! Nawet to prosię z chrzanem w pysku wydaje nam się mieć fizyognomię tak rozumną i ponętną, że radzibyśmy zjeść je z miłości.. ale zwolna, zwolna, — jeszcze godzin 12, — a kto już tak niecierpliwy, niech do północy zaczeka. Ot, lepiej przespać tę pokusę.

— Dziś o godz. w pół do 6tej wieczór ma się odbyć uroczysta rezurekcya w katedrze, przy udziale władz urzędowych, Rady miejskiej i wojskowości. Komenderujący, hr. Neippeg, kazał wystąpić całemu pułkowi do asystencyi.

— A teraz, szanowni czytelnicy i piękne czytelniczki moje, ponieważ nie będę mógł zjeść jutro z każdym z was święconego jajka, chociaż Bóg świadkiem, że chętnie bym to uczynił — dlatego, przyjmijcie z mej strony dziś najserdeczniejsze Aleluja wraz z życzeniem, abyśmy jak najdłużej w tym samym do siebie pozostali stosunku, tj. wy jako czytelnicy *Unii*, ja jako wasz kronikarz.

Ktoby zaś z czytelników związek ten ze mną namacalniejszemi i słodszemi chciał utrwalić więzami, ten może to uskutecznić z wielką zasługą własną, przesełając mi święcone jajko wraz z innemi w skład święconego wchodzącemi ingredyencyami do redakcyi *Unii* przy ulicy Syxtuskiej pod nr. 647²/₄ na 2giem piętrze.

Lwów dn. 8 kwietnia. Organ tutejszych żydków i szczególny protektor bezwzględnego sojuszu z liberałami niemieckimi „*Dziennik Polski*" — wymieniamy go po imieniu i nazwisku, a wbrew postępowaniu owego organu, który mając ciągłe żale do nas, nie nazywa nas nigdy po imieniu ale tylko przez opisanie jak gdyby bał się strefnić; otóż organ ten rzuca na *Unię* pioruny zato, żeśmy nie objawili szczególnego zadowolenia z wyboru p. Ziemiałkowskiego na burmistrza miasta Lwowa. *Unia* wypowiedziała tutaj tylko zdanie własne i głębokie przekonanie o p. Ziemiałkowskim, który tak w sejmie w r. 1848 jak i w parlamencie wiedeńskim r. 1867, zawsze i wszędzie był tam gdzie się kupili nieprzyjaciele kościoła katolickiego. Nie rozchodzi się przeto tutaj o to, czy p. Ziemiałkowski chodzi do kościoła Franciszkanów czy Dominikanów, ale o to że protegowany *Dziennika* jest zwolennikiem zasad, na jakie nigdy nie może pisać się *Unia* stojąca niezłomnie przy sztandarze katolicyzmu i narodowości polskiej. *Dziennik* pyta się, komu *Unia* dałaby swe poparcie? Na pytanie to odpowiedzieliśmy już dawniej popierając p Madejskiego, męża za którym odezwał się nawet głos przeważnej części miasta naszego, a który dla tego nie został obranym, iż w pierwszych chwilach walki wyborczej, wyprosił się stanowczo od kandydatury.

— Nasi moderanci wobec Kościoła, Narodu i dziejowej przeszłości. Pod tym tytułem ks. Z. G. Jest ona przedrukowaną z *Przeglądu Lwowskiego*, a została spowodowaną odpowiedzią p. Szujskiego daną Przeglądowi Lwowskiemu. — Autor dotyka w niej źródeł takzwanego „moderantyzmu" religijnego, rozbiera jego istotę, wykazuje szkodliwość wpływu jego na społeczeństwo katolickie. „Moderantyzm, powiada autor, jest to przesada albo mania umiarkowania, spowodowana przez egoizm, lub przez brak charakteru, lub wreszcie przez naśladownictwo." — W zakresie religijnym moderantyzm przygotowuje grunt bezbożności i odstępstwom. Jest on chorobą naszego wieku, a jest przyczyną tak nadzwyczajnego powodzenia sekt religijnych, pomimo potężnego działania kościoła. „Moderantyzm religijny jest chorobą wyższych sfer społeczeństwa, wyższej inteligencyi; — liberalizm religijny jest tylko chorobą owej inteligencyi tuzinkowej, dziennikarskiej. „Pod względem rzeczy, powiada autor dalej, moderantyzm nie jest sprzecznością ultramontanizmu, ale jest nią pod względem sposobów działania w zakresie religijnym. Dalej autor zbija twierdzenie p. Szujskiego, który twierdzi że ultramontanizmu, którego apostołem jest „Przegląd Lwowski" jest kierunek nie polski, sprzeczny z dziejowym charakterem naszego narodu i szkodliwy tak dla interesów katolicyzmu, jak dla narodowych dążności naszych. Ultramontanizm, powiada autor, którego treść jest katolicyzm gorliwy i prawowierny, nie jest ani francuski ani polski, — on jest uniwersalny. Jeśli co jest u nas nieswojskiego, jeśli co jest francuskiego i z salonów St. Germain do nas naleciałego, to moderantyzm. Ojcem tego nowoczesnego moderantyzmu religijnego jest Chateaubriand. Legitymizm francuski to źródło pierwotne moderantyzmu, a głównym jego reprezentantem ówczesnym był orzeł weldeński, Bossuet. Inna teorya polityczna i stronnictwo będące współźródłem moderantyzmu to konserwatyzm orleański, to orleanizm. Stronnictwo Bonapartystów to także stronnictwo moderantów. Jak więc francuskim jest katolicyzm gallikański, jak francuskiemi są wszystkie wymienione teorye i stronnictwa polityczne, tak francuskim jest z nich wylęgły i dla wszystkich wygodny moderantyzm.

W broszurze tej znajduje się mnóstwo uwag nader trafnych, z wielką znajomością rzeczy przeprowadzonych. Nie możemy, jak tylko najgoręciej polecić każdemu odczytanie tej broszury, którą nabyć można w redakcyi *Przeglądu Lwowskiego*.

— Mianowania. Cesarz najwyższem postanowieniem z 20. marca b. r pozwolił na zwinięcie medyczno-chirurgicznych zakładów naukowych we Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu z tym dodatkiem, że początek roku szkolnego 1871/2 jest ostatnim terminem w przyjmowaniu uczniów do tychże zakładów.

— Ministerstwo skarbu nadało posadę nadpoborcy przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Krakowie Franciszkowi Emilowi Ottowi, poborcy przy c k głównym urzędzie cłowym w Brodach.

— Morderstwo. W Werbiżu w powiecie rudeńskim pięciu włościan zamordowało 2. b m. Roberta Tomickiego byłego mandataryusza a następnie c. k aktyuarusza pensyonowanego.

— Dwutygodnik lwowski *Rękodzielnik* zaczął znowu wychodzić od kwietnia na półarkuszu. Połowa niemal numeru pierwszego zajęta sprawozdaniem o stowarzyszeniach. Odcinek ma za przedmiot konfederacyę Barską. W przeglądzie politycznym zaś czytamy Paryżanie rozstrzelali kilku (*sic*) jenerałów, którzy podczas wojny naród zdradzali. Gdzie to rękodzielnik dowiedział się, że zamordowani przez motłoch dwaj jenerałowie Lecomte i Clemens Thomas zdradzili naród? O Thiersie takie daje zdanie *Rękodzielnik*: na czele tych zwoleników (domniemywamy się, że rządów królewskich) stoi Thiers, który przez całe życie był w zasadzie republikaninem, ale w rzeczywistości wysługiwał się wszystkim monarchom." Thiers nie wysługiwał się „wszystkim monarchom" lecz tylko ojczyźnie, bo że był ministrem za jednych tylko rządów, Ludwika Filipa, to jeszcze nie był sługą jego. Źle zaczyna *Rękodzielnik* swój ponowny żywot, rozsiewając fałszywe pojęcia o ludziach i rzeczach.

Czas.

— Ilość czasopism wynosi według ludności: W stanach zjednoczonych Ameryki jedno na 7.000 obywateli, w Szwajcaryi na 8.000, w Anglii na 20.000 we Francyi na 23 000, w Prusach na 26.000, w Austryi na 105 000, w Moskwie na 250000, a w Turcyi na 300.000 obywateli.

— Wyprawa naukowa. Przed niespełna dwoma miesiącami rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki wysłał wyprawę naukową na międzymorze Panama, łączące Amerykę północną z południową, dla szczegółowego zbadania miejscowości, w celu rozdzielenia obu lądów amerykańskich i połączenia kanałem spławnym wód Atlantyku z oceanem spokojnym. Wiadomości nadesłane o rezultatach owej wyprawy, są bardzo pomyślne. Wykryto bowiem linię, przedstawiającą przy obu swych końcach, tak od Atlantyku, jakoteż od Oceanu spokojnego, doskonałe i rozległe porty, wybornie osłonięte, tak, iż można będzie kopać kanał bez poprzedniego sypania tam ochronnych. Linia ta ciągnie się od zatoki Daryjskiej przy Oceanie atlantyckim, do zatoki San Miguel przy Oceanie spokojnym, czyli od ujścia rzeki Atrato do ujścia rzeki Fugra. Długość jej wyniesie około 125 mil ang., sam zaś kanał od jednej rzeki do drugiej, nie więcej nad mil 16, a góra którą potrzeba będzie przekopać, ma zaledwie 200 stóp wysokości. Obliczają, że koszta przeprowadzenia całego kanału, będą o połowę mniejsze niż Suezkiego, a ruch handlowy o pięćdziesiąt razy większy. Skróci on drogę morską z Nowego Yorku do San Francisco o 9.000 mil ang. i otworzy drogę dla Chin, Japonii, Indyj wschodnich i wysp Oceanu indyjskiego, nie tylko do Ameryki, lecz także i do Europy, z wielkim uszczerbkiem dla kanału Suezkiego.

(*Gaz. Polsk.*)

— Denuncyant z czasów restauracyi. W ostatnią niedzielę miesiąca marca przed południem aresztowano przed kawiarnią Yonne w Paryżu, sławnego denuncyanta z czasów restauracyi jeszcze, nazwiskiem Bignon. Człowiek ten zadenuncyował był czterech sierżantów, Bowles, Raoulx, Gaulain i Pommier, którzy za rządów Ludwika XVIII o zamiary rewolucyjne posądzeni i rozstrzelani zostali. Rzecz miała się tak Wnuk Pommiera siedział przed wspomnioną kawiarnią i gwarzył ze swymi przyjaciółmi. Nagle zerwał się, podskoczył ku jednemu z mężczyzn przechodzących ulicą Rivoli i zawołał: „Pan jesteś ów Bignon, denuncyant czterech sierżantów z Rochette; aresztuję pana." — Jakiem prawem? — „I pan mnie pytasz o to, pan, który spowodowałeś śmierć dziada mego za czasów restauracyi?" — Bignon zamilkł i chciał umknąć. Tłum ludzi zgromadził się tymczasem przed kawiarnią. Bignonowi udało się uwolnić z żelaznych objęć wnuka Pommiera, — począł uciekać. Ale ten pogonił za nim, wołając: „zatrzymajcie go!" Bignon został napowrót schwytany, a tłum dowiedziawszy się o co rzecz chodzi, żądał, aby go w tej chwili rozstrzelano. Ale temu sprzeciwił się wróg jego, mówiąc: „Nie czyńcie mu nic złego; on podlega władzy sprawiedliwości rządu; nie wolno nam uprzedzać wyroku sędziów Rzeczypospolitej." — Dwóch gwardzistów wzięło Bignona między siebie i zaprowadzili go w licznem gronie rozwścieklonego tłumu do merostwa 4tego okręgu. Bignon liczy około 78 lat i jest wzrostu małego. Ma mu być według wszelkich formalności prawnych wytoczony proces, nota bene jeśli dotychczasowy rząd Paryża utrzyma się przy władzy.

— Najnowsze obliczenie statystyczne. Nowa rzesza niemiecka, wraz z Alzacyą i niemiecką częścią Lotaryngii zajmuje przestrzeń 9 901 mil kwadratowych i ma 40,148 209 mieszkańców. W Europie przeto sama tylko Rosya przewyższać będzie państwo niemieckie, zarówno pod względem przestrzeni, jak i co do liczby mieszkańców; Rosya bowiem europejska ma 100 285 mil kwadratowych przestrzeni i 69,319 500 mieszkańców. Francya, po utracie Alzacyi i części Lotaryngii, mieć będzie 9.588 mil kwadr. przestrzeni i 36,428.548 mieszkańców. Austrya ma mniej mieszkańców, mianowicie 35,945.592, lecz większą niż Niemcy i Francya przestrzeń, mianowicie 10.780 mil kwadr. Anglia ma 5 532 mil kwadr. powierzchni i 30 838.210 mieszkańców. Przestrzeń Włoch wynosi 5.376 mil kwadr., liczba zaś mieszkańców tego kraju wynosi 26.470.000.

— Nr. 10 „Chaty" z dnia 8. b. m. zawiera: Wielkanoc. — W naszej chatce wiersz Józefa z Bochni. — Skrzynka na listy A. D. — Korale z ryciną dzwonu nurkowego, W. W. — Pisanie Józefa z Bochni do pisarza „*Chaty*" o śmierci ks. Serafina z Odrzykonia. — Różności — Od pisarza „*Chaty*".

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża. Zgroza i oburzenie wyciska się na naszych licach, gdy odczytujemy telegramy paryskie, smutek szarpie serce na widok narodu, który z łona swego wydaje podobnych ludzi jak ci, co nie pomnąc na niedolę ojczyzny wywołują wojnę domową, mordują najdzielniejszych synów Francyi i dopuszczają się okrucieństw, o jakich drugich rozpowiadają nam tylko karty rewolucyi z r 1793. W Paryżu coraz silniej poczyna przeważać żywioł najskrajniejszych rewolucyonistów, znany pod nazwą Jakobinów, żywioł, dla którego gilotyna i bezprawie najszczytniejszymi są ideałami. Przewadze Jakobinów przypisać należy ostatnie zajścia w Paryżu. Oto jak donoszą telegramy z 6. bm. powstańcy zrabowali do szczętu kościół Madeleine, uwięzili proboszcza i powlekli do więzienia arcybiskupa paryskiego, a komuna grozi, iż każe go rozstrzelać wraz z wieloma innemi dostojnemi osobami. A to może dopiero początek! apetyt bowiem przychodzi często dopiero z jedzeniem.

Rząd rewolucyjny wydał dalej rozporządzenie, mocą którego każdy obwiniony o porozumienie i znoszenie się z rządem wersalskim będzie uwięziony i w 48 godzinach stawiony przed specyalny sąd przysięgłych, czyli innemi słowy będzie skazany na śmierć i „stante pede" zamordowany.

W Paryżu samym trwoga. Każdy obawia się własnego cienia, cień ten bowiem może oddać go w ręce siepaczy i powieść na rusztowanie. Do tego wszystkiego głód już wciska się w mury stolicy i grozi w braku należytej organizacyi najokropniejszemi skutkami. Zdarzają się coraz częściej wypadki śmierci głodowej.

Mimo tego wszystkiego są ludzie którzy mają na tyle odwagi, gdy idzie o dobro ojczyzny iż łączą się celem przywrócenia pojednania między rządem wersalskim. I tak donoszą z Wersalu, iż przybyła tam deputacya kupców paryskich konferowała w tym przedmiocie długo z Thiersem, a według telegramu paryskiego z 7. kwietnia Delescluze, Pyat i Blanqui zamierzają utworzyć tryumwirat mający dążyć do pojednania z rządem. W tym celu zamierzają wysłać deputacyę do Wersalu. Im silniejszy teroryzm rozwija komuna, tem większe daje się czuć w Paryżu pragnienie pojednania i zaprzestanie dalszego krwi rozlewu. Zwolennicy przeto zgody podwoili swe usiłowania. W Paryżu obiegała wczoraj wieść, że wiele za tem przemawia, iż zawartem zostanie 48godzinne zawieszenie broni z warunkiem wymiany jeńców. *Temps* proponuje aby Ludwika Blanca upoważniono do prowadzenia układów z Thiersem.

Za podstawę układów służyć by miało domaganie się nowej ustawy wyborczej i nowych wyborców do Zgromadzenia narodowego.

O operacyach wojennych między Wersalem a Paryżem mamy następujące telegramy:

Paryż 5. kwietnia o 12. w południe Chatillon jest jeszcze w posiadaniu wojska wersalskiego — które tam wzniosło baterye i z nich bezustannie ostrzeliwa Issy, Vanvers i Meudon. Wczoraj w nocy panował w forcie Issy wielki zamęt. Komitet nadseła z Paryża ciągłe posiłki na plac boju. W wczorajszej walce musiała gwardya opuścić baterye Vol-Fleury i oszańcowała się w domach w Issy i Vanvres, poczem wersalskie wojsko wzniosło baterye w Chalets. 600 żuawów i konnych żandarmów osadzili Bougival.

Wersal 6. kwietnia Wojska wyparły powstańców z zdobytych ponownie przez nich pozycyi przy moście Neuilly i ścigają gwardję narodową.

Paryż 6 kwietnia (10 godzina wieczór). Przez całe popołudnie trwała kanonada pod Montrouge i między Asnieres i Nanterre, a forty Bicetre, Ivry i Charenton były także zaangażowane. Wojska wersalskie uderzyły na Pont Neuilly, i o godz. 6tej zburzyły po części zbudowaną tam barykadę. Otoczeni na równinie Genevilerskiej gwardziści nadaremnie próbowali parę razy przeznięcia się.

W Wersalu rozstrzelano pojmanego jenerała powstańczego Henryego.

W Zgromadzeniu narodowem przedłożył minister sprawiedliwości projekt do ustawy, skracającej postępowanie w sądach wojennych. Minister uzasadnia ten projekt powstaniem paryskiem.

Powstanie paryskie obok wielu innych ciosów zadało i ten cios interesom Francyi, iż pod wpływem takowego wytworzyło się w Alzacyi nieznane dotąd wcale stronnictwo niemieckie. Jeden z tej partyi hr. Dirkheim członek deputacyi strassburgskiej napisał do dziennika *Niederrheinischer Courrier*, że według przekonania jego, u rządu cesarskiego przeważa zamiar nadania Alzacyi konstytucyi wewnętrznej odpowiedniej potrzebom i życzeniom mieszkańców, tudzież administracyi liberalnej. Należy rany zadane goić, umysły jednać, nie uważać kraju za łup zdobyty, lecz jako równy prawami z Niemcami. Spodziewa on się, że postępowanie rządu cesarskiego udowodni, że gdy za Wogezami wszystko się rozpada jak zgnilizna i spruchniałki, nad Renem panuje zdrowa siła, o którą Alzacya oprzeć się może i do dzielnej przyszłości dążyć.

Z Wiednia donoszą o śmierci wice-admirała Tegethoffa zwycięzcy z pod Lissy. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, na którym reprezentowaną będzie przez deputacyę cała marynarka austryacka.

Kanclerz austryacki hr. Beust udał się do Szwajcaryi celem przepędzenia świąt w gronie rodziny. Po drodze odwiedził prezydenta Związku szwajcarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 5. kwietnia 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 114 25 Akcye kredyt. węg. 93 50. Anglo-austr. 273.75 Akcye Karola Ludw 264.25. Kolej siedmiogrodzka 168 50. Kolej południowa 181.10. Kolej Alf. 173 50 Kolej państwowa 418 50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 179.00 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 158.50. Kolej północna 222 50 Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg. wschodnia 85.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.25. Losy z 1864 roku 123.25. Usposobienie dobre.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 5. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	736.68	— 0·4	88	Pd. sł.	2
2. godz. po poł.	734.87	+ 8·1	55	„ „	3
9. godz. wiecz.	737.59	+ 5 9	56	Pd. W. bsł.	4

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego)
Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 6 kwietnia.

	płacą zł wal a.	żądają zł wal a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	263 00	264 25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 00	176 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	117 00	119 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 zlr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	81 75	82 50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	72 75
Banku hipot. galic. 6%	87 80	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87 90	88 00
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	74 25	74 80
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 85
Dukat cesarski	5 82	5 86
Napoleondor	09 90	09 97
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
Srebro	122 25	123 00
Wiedeń dnia 5. kwietnia.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 60	58 70
„ „ srebrem	68 40	68 50
pożyczka ost z r. 1839	279 50	[illegible]

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter z r 1854	89 25	89 75
„ „ „ 1860	95 20	95 40
„ „ „ 1864	123 75	124 00
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen	122 50	123 00
Oblig. indemniz galic	74 25	74 75
„ „ bukow.	72 00	72 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	269 50	270 00
Centralny bank	60 00	61 00
Kredytowy zakład	269 50	270 00
Franko-Austryackie	114 25	114 75
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	88 00	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	116 00	117 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	726 00	728 00
Vereinsbank	[illegible]	[illegible]
Akcye przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	[illegible]	[illegible]
Borysł Petrol. Comp.	[illegible]	[illegible]
Forstpr. Hand. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	172 00	172 50
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Północna Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	195 00	195 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	173 50	174 00
Rudolfa	160 50	161 00
Siedmiogrodzka	166 75	167 25
Staatsbahn	415 00	416 50
Południowa	180 00	180 50
Tramway wied	209 00	209 75
Łupkowska	158 25	158 55
Węgierska północna	158 20	158 15
„ wschodnia	85 25	85 75
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 75	88 25
Bank włościański galicyjski	87 50	88 00
Tow kred ziem. gal 4%	71 75	72 25
„ „ „ „ 5%	81 00	82 00
Bank nar austr. 5% m k	97 25	97 50
Bank nar austr. 5% w a	92 60	92 80
Bodencredit w srebrze 5%	106 40	106 60
Bodencredit w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc srebr)		
Alföldzka kolej	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północna	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika dawn	[illegible]	[illegible]
„ „ z r 1867	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jas. z r 1867	[illegible]	[illegible]
„ „ z III em	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 50	89 50
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	136 50	137 00
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 40	92 60
Elżbiety nowa	101 75	102 25
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 25
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	162 50	163 00
„ Rudolfa	14 50	15 20
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	[illegible]	[illegible]
„ ks. Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ ks. Klary	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 ft szterl	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 zł w p N.	104 50	104 60

Jednozgodne zdania sławnych lekarzy

panu liwerantowi nadwornemu JANOWI HOFF skład główny

11. Kärntnerring 11.

Biały kamień, 25. lutego Gdy **skutek od pana sprowadzonej słodowo-uzdrawiającej czekolady u moich pacientów wybornym się okazał** tedy etc (następuje obstalunek **Izydor Aderschläger**, sądowy chirurg.

Ołomuniec 16. stycznia 1871 Poprzednie sześć flaszek słodowego ekstraktu otrzymałem. Gdy **działanie skutecznem się okazuje**, pazeto, ażeby w leczeniu przerwa nie zachodziła, zechce mnie pan natychmiast 12 flaszek pospiesznym wysłaniem przysłać. **Dr. J. Leobenstein v. Aigenhorst**, sztabowy nadlekarz.

Kropp 4. lutego 1871. Otrzymałem pańskie słodowe fabrykaty, przedewszystkiem **pana wyciąg słodowego piwa, nader chętnie używają chorzy**. Ponieważ mój zapas już wyszedł przeto proszę o przysłanie odwrotną pocztą dalszych przesyłek. **Wilhelm Henn**, praktykujący lekarz.

Civil-St-Ivan 12. stycznia 1871. O **szczególnych działaniach pańskiego słodowo-czekoladowego proszku wielokrotnie na moich dzieciach przekonałem się. Mam małego synka który iego środka potrzebuje**, chciej mnie pan przeto 1 funt przysłać **Franciszek Swoboda**, król. częściowy lekarz.

Sauldorf 15. lutego 1872. Używszy przez dwie przesyłki pańskiego **słodowo uzdrawiającego ekstraktu piwa z pożądanym skutkiem** proszę o powtórną przesyłkę. **Karol Köpf**, praktykujący lekarz.

Hroženkau 7. stycznia 1871. Proszę 2 funty **słodowo-uzdrawiającej Czekolady** dla żony mojej łatkawie przysłać. **Skutek jej jest wyborny.**

180 1—? **Józef Skacel**, praktykujący lekarz.

Jedynie prawdziwe we Lwowie: u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. F. Klein wdowy et Rissler, Jakóba Piepesa, A. Berlinera i Markiewicza et Wojczyńskiego. W Zaleszczykach u p. C. H Sternlieb. W Drohobyczu u p. A. H. Żupnika. W Przemyślu u p. M. Kozłowskiego. W Skale u p. Szymona Tänenblat W Skolu u p. Mojżesza Lipschütz. W Stryju u p. Kalixta Krzyżanowskiego. W Cieszanowie u p Chiel Potascher. W Baligrodzie u p. Samsona Meisels. W Nowym Sączu u p. B. Körbla. W Zbarażu u p. Mojżesza Feuerstein W Jarosławiu u pani A. Bohufs apt

---

C. k. fabryka maszyn i narzędzi rolniczych



Antoniego Burg i Syna

(Wien, Favoritenstrasse Nr. 42).

poleca *Wielmożnym właścicielom dóbr i ekonomom* swoje powszechnie jako wyborne uznane **Pługi**, i takież same do **podorania**, *szkockie haki końskie, pługi do nagromadzenia, nowo konstruowane pługi* do *wydobywania ziemniaków*, tudzież *uniwersalne maszyny* **Zimmermana** do *plewienia, nagromadzenia i wyjmowania kartofli*; — *siewniki, grabie* do *siana, młockarnic*, dalej *maszyny, reczulc* do *młócenia* i *czyszczenia koniczu, młynki* do *czyszczenia*, niemniej do *krajania plewy* i *jarzyny, młynki* do *śrótowania*, utrzymują także na składzie *maszyny do żęcia trawy* itd. 123 6—12.

Cenniki udziela się na żądanie *franco*.



Nie do uwierzenia

ale przecież

prawdziwe.

Oryginalne.

Rzetelne.

Za bezcen.

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancya na piśmie.

Tylko 10 zł. prawdziwy cylinder srebrny z krzyształowemi szkiełkami, wskazówką minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko zł. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kopertą, pięknie émailowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 14 zł. zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami krysztal., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancyą

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami krysztalowemi, pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 15 lub 18 zł. ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoar, nowego kalibru, ze szkiełkami krysztalowemi, werk z niklu, w prawdziwym złocie talmi, zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają, do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancyą.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 13 zł. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach krysztalowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą

Tylko 22 zł. przedni srebrny anker o piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą

Tylko 22, 24, 30, 36 zł. przednie remontoary srebrne, ze szkłami krysztalowemi i łańcuszkiem ze złota talmi

Tylko 24, 26, i 28 zł. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 40 i 48 zł. złoty zegarek damski z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję

Zł. 60, 70, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształowemi

Zł. 200 i 300 złote chronometry z podw. koperta.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po zł. 20, 25, 40, 60, do 100.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, do 12.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie po zł. 1. 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po zł. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych pośledniych odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego

ZA PRZESŁANIEM GOTÓWKI LUB ZA POBRANIEM POCZTOWEM

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant in Wien.

Rothenthurmstrasse Nr. 9., gegenüber der Wollzeile.

Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pisemnie. 155 3—3

J. Z. Ujhelyi,

Dentysta.

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta, że zatem jest w stanie nie tylko uskutecznić operacye zupełnie bez bolu tudzież sztuczne uzupełnianie ze złota, platyny i kauczuku (szczęki wulkanitowe) w najkrótszym czasie z wszelką elegancyą i nie do rozróżnienia od prawdziwych, a do żucia zupełnie użyteczne sporządzić, lecz też zniżył ceny w sposób taki, iż nawet mniej zamożnym uczynił przystępnem, by korzystać mogli z tych drobnych wynalazków.

Mieszka przy placu Halickim naprzeciw kawiarni Müllera. 130 13—?

WAŻNE DLA PAŃ,

które swoje włosy karbują

Wiadomą jest rzeczą jak niewygodnie jest chcąc włosy zachować zaplecione do obiadu lub do wieczora, wystąpić przez dzień cały z przyzwoitem czesaniem otóż właśnie jedna osoba wymyśliła sposób czesania na rano zachowując włosy zaplecione. Nie tylko porządnie takie czesanie wygląda ale jest z niem bardzo do twarzy każdej młodej osobie.

Wynalazek ten przeznaczony jest na cel dobroczynny.

Kto nadeszle dowolny datek na ten cel odbierze odwrotną pocztą opis tegoż czesania.

Adres: Oleszyce w pow. Cieszanowskim

178 2—? *X. Y. Z.*

J. A. KUNDE

Zegarmistrz we Lwowie

przy placu Maryackiem pod l. 342 miasto w domu J. O Księcia Ponińskiego „dawniej Gromadzińskich“

poleca swój Skład

zegarków kieszonkowych srebrnych i złotych z najlepszych fabryk szwajcarskich — Zegary salonowe francuskie, wachadłowe wiedeńskie i stołowe — zegary szwarzwaldzkie i szkockie z kukułkami i bez kukułek — zegary paryskie żelazne stołowe i do wieszania, ekscytarze (budziki) francuskie w postumentach alabastrowych i bronzowych, zegary okrągłe w ramach złoconych i politerowanych, do komptoarów, lokalów kawiarnianych, restauracy i fabryk — pozytywki wiedeńskie.

Przyjmuje wszystkie reperacyi do zegarmistrzowskiego zawodu należące, i uskutecznia takowe dobrze i spiesznie — tak za sprzedane zegarki jak i reperacyi ręczy na rok jeden.

Wszystkie zamówienia z prowincyi za pobraniem pocztowem lub zadatkiem, uskutecznia prędko i dobrze.

Wszystkie reperacyi z prowincyi przyjmuje i zwrOca pocztą.

W składzie zegarków wyżej wymienionej firmy znajduje się także prawdziwy CHRONOMETER najnowszej konstrukcyi, z znakomitą sztuką skomplikowany w cenie 1000 złr. wal. austr. 155 3—?

Instrukcye gry na loteryę liczbową

udziela

profesor matematyki **R. v. Orlice** w **Berlinie**, Wilhelmstrasse 129.

Na zapytania bezpłatne odpowiedzi. Codziennie nadchodzą podziękowania za wygrane z pomocą mojej instrukcyi. 157 3—6

---

6 Fotografij

rozmiaru 12, 18 za 2 złr. do nabycia w Ajencyi **A. PIĄTKOWSKIEGO.**

Obstalunki z prowincyi uskutecznia się za przekazem pocztowym 169 3—?

Rotschild i Spółka

Postgasse 14 we Wiedniu.

Nowe najkorzystniejsze Gry Towarzyskie z wygranemi.

Nr. 300.000, 250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 140.000, 100.000, 70.000, 50.000, 25.000, etc.

Na 20 sztuk C. K. austr. Losów państwowych z r. 1864. Jeden Kwit ratalny kosztuje 8 zł. jako pierwsza rata.

Na 20 sztuk król. węgierskich losów państwowych jeden stemplowany kwit kosztuje 6 zł. jako pierwsza rata.

Na 20 sztuk cesarsko-tureckich Losów stemplowany kwit kosztuje 6 złr. jako pierwsza rata.

Na 140 sztuk książęco-Brunszwick. Losów stempowany kwit kosztuje 5 złr. jako pierwsza rata

walorne na wszystkie ciągnienia

20sta część kwitów udziałowych na Losy państwowe z 1864 r. po 8 złr. sztuka, 9 sztuk po 70 złr., 20 sztuk po 150 złr.

20sta część kwitów udziałowych na król. węgierskie Losy 1 sztuka po 8 złr., 6 sztuk 40 złr., 20 sztuk po 130 złr.

Promesy na wszystkie ciągnienia.

Polecenia dla c. k. giełdy za gotówkę lub odpowiedny zadatek najdokładniej uskutecznione zostaną

Kupno i sprzedaż papierów państwowych Losów, akcyi bankowych, kolejnych i industryjnych. Prospekty, plany i listy wygranych gratis.

Rotschild i Spółka we Wiedniu Postgasse 14. 180 4—20

HANDEL

KORZENI, WIN, HERBATY, RUMU etc. etc.

J. F. KLEINA WDOWY I RISSLERA

we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności

wszelkie towary świeże w wielkich zapasach po najtańszych cenach

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Herbatę, Rum angielski, Cukier, Kawę, Migdały, Rodzenki, Figi, Daktele, Cykatę świeżą etc.

w wielkich zapasach.

DROŻDŻE WIEDEŃSKIE

otrzymujemy co dzień świeże.

WINA

węgierskie, austryackie i francuskie.

172 2 - 2

Tylko najnowsze i najprzedniejsze towary

Skrzętna i rzetelna usługa

Męzki salon mody

JÓZEFA HÜBSCHA

181 1—3

rynek, pod l. 156

poleca

najnowsze i w najlepszym gatunku

Kapelusze

kastrowe i filcowe

w największym wyborze

i po najtańszych cenash fabrycznych

Największy **SKŁAD** najnowszych angielskich **krawatek, Kołnierzyków,** *Koszul,* PLEDÓW, Deszczochronów i płaszczy na deszcz.

SKŁAD ces. król. uprzyw. *filcowej i jedwabnej* fabryki **KAPELUSZÓW Józefa Hübsza** z Pragi.

Największy skład

Zamiejscowe obstalnnki, za przesłaniem miary głowy, wykonują się z wszelką akuratnością, również przyjmują się wszelkie naprawy, czyszczenie, prania i farbowania kapeluszy.

Sprzedaż hurtowna i drobna.

Osobliwie zwracam uwagę na mój wielki skład **koszul**, najlepszych **krawatek**, **kołnierzyków**, **deszczochronów**, **pledów**, **skarpetek**, **płóciennych i batesowych chustek do nosa**, **płaszczy na deszcz**, **kalesonów**, **przodów gotowych do koszól**, **i czapek**.

Stałe ceny.

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach, Biale Tarnopolu i Samborze,

począwszy **od 20 października 1869 r.**

ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$	procentowe wypłacalne	w	8	dni po wypowiedzeniu
5	„	„	14	„ „
$5\frac{1}{2}$	„	„	30	„ „
6	„	„	60	„ „

142 11—? **DYREKCYA.**

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.